

W kolejnym ligowym meczu Roma zmierzy się jutro z zespołem Sieny pod wodzą Serse Cosmiego. Dziś trener spotkał się z dziennikarzami w Trigorii na tradycyjnej konferencji przedmeczowej. Oto jak wypowiadał się o jutrzejszym spotkaniu i nie tylko.

Na ile wzrosła forma drużyny po dwóch kolejnych wygranych bez utraty bramek?

ZZ: Ja analizuje różne kwestie. Myślę, że ta drużyna od początku stara się grać pewien rodzaj gry. Może w ostatnim czasie, ponieważ nie straciła gola, wydaje się grać lepiej niż wcześniej. Jeśli jednak nie straciliśmy goli, to znaczy, że popełniliśmy niewiele błędów w fazie defensywnej i nie daliśmy przeciwnikowi strzelić. Może w Pescarze, jeśli chodzi o samą grę, nie spisaliśmy się tak dobrze, jak w innych meczach.

To prawda, że jeden piłkarz nie zmienia funkcjonowania całej drużyny, ale chyba gracz taki, jak Bradley, który działa trochę bardziej jak filtr niż Tachtsidis, jednak wam pomógł?

ZZ: Bradley zagrał w tych dwóch meczach bardziej jako defensywny pomocnik niż jako reżyser. Oczywiście w defensywie też spisał się dobrze, ale żeby być reżyserem trzeba jednak czegoś więcej. Tachtsidis to ma, a Bradley nie.

Mattia Destro jest coraz lepszy? W tej chwili jest piłkarzem, jakiego się Pan spodziewał, czy też może dać z siebie więcej?

ZZ: Ja od początku mówię, że Destro jest świetnym graczem. Aby być ważnym dla drużyny, trzeba się z nią zespoić i grać tak, jak ona tego potrzebuje. Myślę, że w ostatnim czasie – niezależnie od kontuzji Lameli – on właśnie to pokazuje. Nie tylko w ostatnią niedzielę, ale w ogóle przez cały tydzień.

Osvaldo od jakichś dwóch tygodni ma problemy ze stopą. Od kiedy wrócił z kadry. Dalej gra, ale w ostatnich meczach słabiej niż zwykle. Czy Pana zdaniem słuszne jest ciągłe stawianie na gracza, który nie jest w pełni sił? Nie sądzi Pan, że lepiej byłoby dać mu odpocząć, żeby wrócił do formy?

ZZ: Tak, ma te problemy od kiedy wrócił z reprezentacji, a więc przez niecałe dwa tygodnie. Myślę jednak, że mimo tego zagrał nieźle w tym okresie. Na pewno powstrzymywały go jego dolegliwości. Choć grał z urazem, to i robił to jednak dobrze. Jeśli popatrzymy tylko na występ w Pescarze, to na pewno nie był od dobry, ale to nie było efektem kontuzji.

Mecz ze Sieną na pewno będzie trudny, ponieważ ten zespół dobrze się broni, nie traci goli a piłkarze grają blisko siebie. Może będzie też padać...

ZZ: Dla nas ważny jest każdy mecz. Teraz najważniejszy jest jutrzejszy. Gra ze Sieną

nie będzie prosta, ponieważ ta drużyna od 4 spotkań nie traci goli. My jesteśmy przyzwyczajeni do strzelania bramek i mamy nadzieję, że jutro też nam się to uda. W ofensywie oni mają pewne problemy z wykańczaniem akcji, ponieważ nie strzelają wiele goli. Nasz cel jest jasny – musimy postarać się im strzelić.

Na pozycji reżysera gry widzieliśmy najpierw Tachtsidisa, a potem Bradleya i De Rossiego. Jak zmienia się środek boiska w zależności od tego, kto wychodzi w tej roli?

ZZ: Bradley i De Rossi to bardziej gracze przerywający akcje innych, podczas gdy Tachtsidis to bardziej gracz budujący akcje.

Siena gra trójka w obronie i często z pośrednikiem między obroną i pomocą. Czy to coś zmieni w waszej grze? A może Roma zagra jak zawsze?

ZZ: Oni grają z jednym napastnikiem, Calaiò, dwoma półskrzydłowymi, Rosiną i Valiani. Oni grają dość blisko siebie i współpracują z piłkarzami grającymi na boisku. Współpracują w 3 lub 5. Ich boczni obrońcy wychodzą z tyłu i włączają się w akcje. My też musimy zacieśnić szyki obronne bardziej niż zwykle.

Drużyna nie traci goli od dwóch meczów. Zmienia Pan swoją wizję w zakresie taktyki czy też poziom obrony rośnie ponieważ rośnie poziom pojedynczych graczy?

ZZ: Nie popełniliśmy po raz kolejny błędów, które zdarzały nam się wcześniej i które, moim zdaniem, zawsze były błędami indywidualnymi. W Pescarze nasi rywale nie strzelili na bramkę ani razu, a prawdą jest też, że obrońcy uratowali sytuację przy dwóch trudnych strzałach.

Osvaldo mówił w tym tygodniu o zakładach piłkarskich. Powiedział, że nie doniósłby na kolegę. Co Pan o tym sądzi?

ZZ: Ja mam nadzieję, że wszyscy chcą oczyścić piłkę, jeśli jest z czego. Taka jest właściwa postawa...

ELENA TURRA wtrąca się i prostuje: Panie trenerze, Osvaldo powiedział, że nie doniósłby na kolegę publicznie, ale by spuścił mu lanie...

ZZ: A więc jeśli nie doniesie, to zostanie potem zawieszony. To przykre. Jeśli ktoś coś wie, to powinien powiedzieć. Takie są zasady.

Osvaldo poskarżył się też na niektóre reakcje kibiców. Co Pan o tym sądzi?

ZZ: Także tutaj mamy kwestię wychowania. Nie wszyscy są dobrze wychowani na boisku. Stadion dla wielu jest miejscem rozładowywania emocji i frustracji. Niestety

to prowadzi do obraźliwych zachowań oraz czynów, które te same osoby poza stadionem nigdy by nie zrobiły.

Balzaretti powiedział wczoraj, że Romie czegoś jeszcze brakuje, żeby w pełni była drużyną i że teraz lepiej jest nie stawiać sobie celów. Zgadza się Pan? Czego brakuje Romie?

ZZ: Dla mnie ta drużyna od początku jest mocna. To normalne, że jeśli wyniki nie przychodzą od razu, to piłkarze się cofają. To taki mechanizm obronny. Ja zawsze stawiam na atak i mówię, że jesteśmy mocną drużyną i musimy starać się walczyć z innymi. Także inni myślą w ten sposób, ale nie mogą tego powiedzieć wprost w tej chwili.

Znów włącza się **ELENA TURRA**, żeby sprostować: Balzaretti powiedział jednak, że trzeba teraz szukać ciągłości, a potem można walczyć o wszystkie inne cele.

Jacy piłkarze w Pana kadrze najlepiej przyswoili Pana metodę i ustawienie, zwłaszcza spośród nowych graczy?

ZZ: Myślę, że wszyscy mogą się poprawić. Prawdą jest, że większa część drużyny grała zawsze w inny sposób i nie była przyzwyczajona do mojego stylu. Myślę jednak, że wszyscy wykazali się dobrą wolą i pokazują to na boisku. Mówienie o jednostkach jest trudne. Każdy ma swoje cechy. Moim zadaniem jest spróbować stworzyć z tych chłopców drużynę, która ma podobną wizję gry i gra, wykorzystując swoje cechy.

Autor: kaisa